

ANASTAZJA OSIEWICZ (Z D. PODDUBIUK) ur. 1914; Rosja

Tytuł fragmentu relacji	Rodzina
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wojśławice, rodzina

Rodzina

Ojciec był jeden, ale miał dwie żony i jest ta druga rodzina, jest Sapała - tam na Kokrzysku. Ja pochodzę z Podubiuków, a wyszłam za Osiewicza. Ojciec nas zostawił w Rosji [i wrócił do Wojśławic], a matka nasza umarła w Rosji, tam gdzieśmy byli - aż w Czuwaszy. Ja nie pamiętam matki, na jeden włos, wcale. Zostawił nas, a później starsze siostry przywieźli tu po tej wojnie pierwszej - to był czternasty rok. To ja już miała musieć jakich sześć - siedem lat, tak wychodzi. No i potem my sami przyjechali [do Wojśławic], ale to już była druga matka - jej pierwszy mąż był zabity na wojnie i ojciec już ją przyjął, nie wiem, czy ślub wziął, czy jak, nie wiem. Jeszcze nie było tych dzieci, a później to byli dzieci już, miała z ojcem troje dzieci.

Ja swojego dziadka nie znała, ale [wiem, że ojciec] matki był gdzieś z Trochimczuków, to łon gdzieś był w Lublinie. Ja była prawosławna, ale ja przeszła do kościoła [katolickiego]. Ja dowodu nie chciała zrobić ukraińskiego tylko polski - i za Polsko idę w ogień. Taka jestem katoliczka - słowo daję. Jak ja przeszła za męża - był Osiewicz, to pluli - tak o jak szli - tfu - że ja przeszła. Ja miała samych polskich chłopców. Ojciec uczył się na księdza ruskiego, ale później, w czternastym roku, podobnie był wójtem. O ten dom co koło mnie, to jest ojca dom - postawił, a nas było dużo po pierwszej matce. Ja była najmłodsza, a już teraz mam dziewięćdziesiąt lat - czternasty rocznik. Co ja przeżyła - no była gorsza bida jak teraz. Syna miałam chorego, mąż był bez nogi, biliśmy się oboje. Ja go nie biła, tylko to zawsze mężczyzna [zaczynał]. Mąż miał taksówkę, było gdzie jeździć - taki dbały był, tylko nerwowy. Było takie zajście, to przyszli tutaj, gadali że mnie tylko dadzą raz, a jemu dadzą dziesięć jak się to powtórzy.

Ja syna pochowałam. Ile ja łzów wylałam za synem. Wypłakane oczy. Tam w Rosji to ojca brat został w czternastym roku, to łon dał mojej siostrze taki papier, że jej przyrzeka tam morg ziemi i lasu dwa morgi czy morg [w Wojśławicach]. A ja to siostrze spłaciła i to było moje. A jak mój syn umarł, [to przyszedł Stach] - moja macocha i jego matka, to byli siostry obydwie. I on mówi: "Wiesz co, kochana? Ja to pole zabierę dla siostry twojej". Ja mówię: "Nie! Słuchaj Stachu, tu zabrałeś mi pole na wygonie, to ja nie szła tam, a tu ci nie dam. Kosę wezmę i kosę ci będę kosić nogi!" A łon chce żeby ja dała im. sprzedała. Macocha wzięła pieniądze, nakupiła sześć morgi łąki i aż pod Starym Majdanem kupiła tam polie i koło domu było sześć morgi, to wszystko na tech [swoich] dzieci.

Data i miejsce nagrania	2004-10-20, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"